

Fragment relacji świadka historii



DYONIZY WESTER

ur. 1932, Częstochowa



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżonów, 1981
--------------------------------------	------------------

Dwa pierwsze dni stanu wojennego

To było dla bardzo dużym zaskoczeniem, bo szykował się wtedy generalny strajk. Dowiedziałem się od kolegów, którzy przyszli do mnie jako działacza „Solidarności” i zabrali mnie do likwidacji drukarni, gdzie były robione ulotki. To była godzina siódma, ósma rano. Zlikwidowaliśmy wtedy te drukarki i każdy poszedł w swoją stronę. Zostałem u szwagra, nie wróciłem do domu, bo nie kazali mi iść do domu. Dostałem pismo, taki glejt od dyrekcji, żebym się stawiał do dyrektora naczelnego „Diory”. Wróciłem do „Diory” i zauważyłem, że tam było dużo wojska. W dyrekcji dali mi glejt do domu, żebym się umył, ubrał i z powrotem wrócił do zakładu. Wróciłem. Do samego rana przesiedziałem u dyrekcji, ja i moi koledzy, którzy działali w „Solidarności”. To była niedziela. W poniedziałek ludzie przyszli do pracy i nie wiedzieli, co robić. Kazali nam iść do ludzi, żeby nie podejmowali strajku. Doszło do tego, że komisje zakładowe przyszły do dyrekcji i ustaliliśmy, że żadnych strajków nie będzie ze względu na to, żeby nie było rozlewu krwi. Ja byłem między innymi właśnie tym, który starał się rozsądnie podejść do sprawy, żeby nie robić jakiegoś tumultu, by nie doprowadzić do przejawów brutalności przez wojsko.

Data i miejsce nagrania	26 lipca 2021, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Teresa Rodak
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami